

GAZETA W. KSIĘSTWA POZNAŃSKIEGO!



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Paryż, d. 14. Września. — Dzisiejszy Monitor donosi z Terapii, że wyprawa francusko-angielska odbiła od brzegów Warny dnia 5. b. m. i że angielska flota łączy się z nią pod wyspą weżów. Wiatr wieje pomyślny.

Wiedeń, 14. Września. — Dnia 12. b. m. miały wojska austriackie wkroczyć do Multan. Dnia 4. b. m. odeszła większa część wyprawy pontyjskiej z Warny. Szamil odniósł znakomite zwycięstwo pod Tiflisem nad Rosyanami. Pomiedzy Turcyą i Persyą zanosi się na zerwanie stosunków.

Berlin, d. 15. Września. — Naj. Pan raczył nadać nadleśniczemu Ewald w Massinie obwodzie rej. frankfurckiej order orła czerwonego czwartej klasy; służbowemu Korth w zakładzie artylerii w Minden, powszechną oznakę honorową.

Berlin, d. 14. Września. — Staatsanzeiger donosi o zamianowaniu dotychczasowego nadzwyczajnego posła i pełnomocnego ministra przy dworze rzymskim, szambelana Usedom rzeczywistym tajnym radcą z tytułem Excellencya.

Rejent badeński przybył tu i stanął w zamku.

Koresp. pruska w tych słowach skreśla obecne stanowisko Prus do państw zachodnich, Rosyi i Austrii, po nadejściu odmownej odpowiedzi z Petersburga.

Jak to z pewnego źródła wiadomo, nadeszła tu temi dniami nota gabinetu petersburskiego, zawierająca w sobie odpowiedź na zalecane ztąd pod d. 13. Sierpnia przyjęcie punktów położonych przez państwa zachodnie, jako podstawy przyszłych układów o pokój. Gabinet ces. rosyjski uważa przyjęcie wiadomych czterech punktów, mianowicie na zasadzie motywów w Monitorze wyłożonych, za niezgodne ze swoim honorem, tudzież swoimi interesami materyalnemi i politycznemi, i odmówił przystąpienia w duchu takowych do układów o pokój. Wszelako powtórzonem jest zapewnienie, iż mając na względzie szczególne interesa Austrii i Niemiec, Rosya wojska swe wyprowadzi za Prut i w obrębie granic swoich zajmie stanowisko obronne, a to dopóki nie będą jej przedstawione takie propozycje, któreby jej dozwalały dowieść, iż pokój miluje. Nie do nas należy brać pod rozbiór co gabinet ces. rosyjski uważa odpowiednio swemu honorowi tudzież swoim politycznym i materyalnym interesom; wszelako najmocniej ubolewać musimy, że znowu zawiedzionemi są nadzieje rychłego ukończenia zawichrzeń wojennych, tak dalece szkodliwych powszechnym interesom europejskim, i że jak się zdaje, nienadeszła jeszcze chwila, w którejby można rozważyć bez namietności przychylnie przedstawienia i ocenić należyte stosunek w jakim zostają przedmioty sporu do ofiar bądź już poniesionych, bądź też prawdopodobnych. Wprawdzie ewakuacja księstw naddunajskich, częścią rozpoczęta, częścią na nowo ze strony gabinetu ces. rosyjskiego przyrzeczona wystarcza żądanom, jakie Prusy i Austria w najbliższym interesie państw swoich i reszty Niemiec spowodowane były stawiać w Petersburgu. Możemy tu tylko powtórzyć, że w skutku tego przyrzeczenia od Rosyi uzyskanego, uważamy za załatwione przypadki, które traktat z d. 20. Kwietnia r. b. w artykule swoim dodatkowym postawił jako warunki wzajemnej pomocy i zaczepnego działania. Wszelako nie podobna zaprzeczyć, że Niemcy wpośrodku stron wujujących, zawsze jeszcze wielką muszą mieć baczność, ażeby interes swój i swój wpływ zabezpieczyć tak dobrze w ciągu wojny jak i w chwili przyszłego zawierania pokoju. Lubo nie można zalecać obstawania przy gwarancyach naznaczonych w ogóle przez Rosyę za nieprzyjmiwalne, jako przy niewzruszonej podstawie pokoju, jednakże wskazujemy Niemcom obowiązkiem rozpatrzenia się niezależnie nad tém, co odpowiadając ich godności i ich interesom, stosownym byłoby służyć za podstawę przyszłego pokoju i utrzymać go zdołało. Zdaje nam się, że możemy mieć pewność, iż Prusy nieodmówią wsparcia swojego podobnym układom, jak niemniej ufamy, iż bynajmniej nie jest rzeczą niemożliwą dojść w tym względzie do wszechstronnego porozumienia się.

Południowy teatr wojny.

Monitor zamieszcza następującą korespondencję z Konstantynopola: wyprawa na Krym została uchwaloną, na Sewastopol więc armie sprzymierzone uderzą. Postanowienie to wielkiej wagi, które zapowiadały odgłosy rad wojennych i potężne względy polityki, ogłoszonem zostało wojskom sprzymierzonym, wschodowi, całej Europie przez rozkaz dzienny marszałka St. Arnaud, w którym wyrażono szlachetny zapal walki bohaterskiej, na którą idziemy i patryotyczne zapewnienie bliskiego zwycięstwa w wymownych i energicznych słowach. Musimy uderzyć w serce wszystkich owych dumnych na-

dziei, które Rosya ma na wschodzie i które od dawnego czasu zagrażały równowadze świata. Sewastopol jest cytaclą, która flotę osłania, gotową zawsze do zagrażania Bosforowi, będąca mostem okrętowym łączącym w myśli cara od dawnego czasu Petersburg z Konstantynopolem. Flotę ową trzeba zabrać Rosyi, aby to mocarstwo na przyszłość na wschodzie na same niepodobieństwa natrafiało i aby mu odjęto nawet przypadek zdrady. Dopiero po długich rozprawach i dojrzałym namyśle postanowiono uderzyć na pozycyę rosyjską najwięcej postrachu siejącą. Wprawdzie los broni zawsze jest niepewny, ale zważając na porę roku chyłając się i chcąc uprzeczyć znaczne posilki idące w pomoc Krymowi, należało nadać uderzeniu na Sewastopol charakter potężnego ciosu, tym sposobem warto było ośmielić się na takie przedsięwzięcie w nadziei ukończenia wojny wschodniej jednym ciosem lub zawarcia przynajmniej w ściślejszych proporcjach tego przedsięwzięcia. Albo musiano wyprawę na Krym odłożyć na rok przyszły, albo też przyspieszyć w jak najkrótszym czasie. Wybór ostatniego środka podobał się najbardziej owym politykom, którzy życzą sobie, aby wojna z Rosyą żadnej nie podpadała wątpliwości. Podobala się też najwięcej dowódczom palającym żądzą walki, tudzież żołnierzom niecierpliwym, którym obmierzała bez walki wojna, która ich pozostawiała po długiej podróży i ciężkich chorobach naprzeciw pustym obozom nieprzyjaciół, którzy byli zbyt ostrożni, aby ich oczekiwać. Nie trzeba przed sobą tać, że przedsięwzięcie przeciw Krymowi pod obecnymi okolicznościami jest jednym z najniebezpieczniejszych, o jakich dzieje wspominać, ponieważ w równą a może nawet w mniejszej uderzamy liczbą na nieprzyjaciela, który jest zakryty pasem murów i fortec. Ależ przez takie doświadczenia dowodzą i podwyższają armie swoją sławę. I czemuż nie mieliby się spodziewać cudów wojennych po takich czołach wyborczych armii, które współubiegać się będą w gorliwości i odwadze ze sobą i po takiej flocie połączonej, w której duch starych walk w postaci współubiegania się śmiałością i bohaterstwem odżyje? Silniejsza część armii francusko angielskiej i 10 tysięcy wyborczej tureckiej, przewiezione zostaną w dwóch przejazdach z Warny do Krymu niedaleko Sewastopola. Zaraz po wylądowaniu pójdą wojska do walki albo przeciw wojsku rosyjskiemu, gdyby się ośmieliło bronić przystępu do Sewastopola, albo przeciw miastu, jeżeli Rosyanie zechcą czekać na straszliwych gości poza broniącymi ich murami. Jeżeli Sewastopol zostanie zdobytym, natenczas wojska połączone dokonają najświetniejszego czynu wojennego, który Rosyą całkiem zdemoralizuje i ułatwi niezmiernie przywrócenie pokoju. Jeżeli jednak liczba Rosyan w Krymie będzie znaczniejszą aniżeli można się było domyślać, jeżeli miasto długo się bronić będzie, jeżeli pora czasu stawi nam przeszkody przez kilka tygodni, jeżeli nakoniec uda się znacznym armiom rosyjskim wzmocnić Krym, natenczas powrócimy napowrót i odłożymy napaść na Sewastopol na przyszłą wiosnę, kiedy inne nastaną okoliczności. Jeżeli raz uderzą Anglia i Francya na Krym, wezmą przeto obowiązek zdobycia jego i nikt nie wątpi, że dopełnimy rzetelnie zobowiązania. Albo zdobędziemy Krym wszelkimi ofiarami, albo pozostawimy Rosyi panowanie na wschodzie. Jest to alternatywa, na jaką mocarstwa wystawiła Rosya. Jakiegokolwiek będą przeszkody do przewyciężenia, ostateczne rozwiązanie nie może być wątpliwe.

Warna, d. 2. Września. — Trudno opisać ruch w porcie i naszych ulicach wskich. Chociaż wczora część okrętów przeznaczonych na wyprawę parowce wyholowały na morze, to przecie wsiadanie na okręty wciąż się odbywa i barki za barkami przewożą angielskie wojska na okręty. Tymczasem liczne parowce utrzymują komunikacyę pomiędzy eskadrą i brzegiem. Książęta Napoleon i Cambridge udali się wczora wieczorem na okręty. Marszałek St. Arnaud spodziewany jest jutro z Konstantynopola i siądzie wraz z lordem Raglanem, generałem Brownem i resztą wojsk francuzkich i angielskich na okręty, po odbyciu ostatniej rady wojennej z ubu admirałami. Kurjerowie czekają, aż naczelny wódz z resztą wojska odbije od brzegów i bez tracenia czasu natychmiast uwiadomią o tém Omera baszę w Bukarescie i posłów w Konstantynopolu. Porządek jaki panuje przy ambarkadzie, czyni zaszczyt admirałowi Lyons. Żadnego niebyło przypadku przy przenoszeniu tak ogromnych zapasów prochu, amunicyi wszelkiego rodzaju, żywności i dział ciężkich. Z wyjątkiem kawalerii i Francuzów którzy w Balczyku mają wsiadać na okręty, wszystkie wojska ztąd odejdą z wyprawą. Wszystkie z wielką ochotą wsiadały na okręty. Takie masy wojsk zgromadziły się do Warny, że gdyby nie ostatni pożar, nie byłaby wstanie objąć tych poruszających się wojsk ku portowi. Bardzo dobre uczyniło wrażenie na żołnierzach, że każdy z nich otrzymał ciepłe odzienie przy wsiadaniu na okręty, bo wiedzieć należy, że każdy Francuz szczególniejsze ma wyobrażenie o klimacie rosyjskim, zdaje

im się, że Krym a Syberia to jedno. Nigdy tyle niewysłano listów do Maryli razem, co ostatnią pocztą. Angliści i Francuzi żegnają się ze swymi w tych listach; jeżeli można sądzić po tych listach, które czytałem, to armie największą palają ochotą zmierzenia się z nieprzyjacielem. Wszyscy powtarzają, że woła w otwartym polu potykać się z wrogiem, jak z cholerą. Smutno zaś z drugiej strony patrzeć na owe stósy listów, których nie było komu oddać, bo adreśaci poumierali na cholerę i febrę. Liczby, które podawano po dziennikach zagranicznych, są szczęściem przesadzone, w ogóle umarło Francuzów, Anglików na lądzie i flocie 8000. Ubytek ten został pokryty nowymi posiłkami z Francji i Anglii. Przy odjeździe pierwszego oddziału wyprawy modliło się prawosławne duchowieństwo podobnie jak żydowskie i tureckie za pomyślność wyprawy.

Paryżskie dzienniki donoszą, że druga ambarkada wojsk nastąpi w dziewięć dni po pierwszej, w Burgas. Z nią odejdzie kawaleria francuska. Cała główna kwatera towarzyszy wyprawie, tylko kasy pozostały w Warnie.

Korespondent dziennika Daily News pisze z Warny pod dn. 27. Sierpnia, że schwytała przednia straż turecka pod Fratesti oficera rosyjskiego Kurlandczyka, który opowiadał, że Rosjanie mają doskonałych szpiegów i na dowód miał powiadać ile znajduje się okrętów przewozowych w porcie Warny, o stanowiskach dywizji w mieście i obozie. Nam się zdaje, że musiałby to być osobiście oficer, któryby tyle wiedział, jeżeli nie należał do głównego kwatermistrzostwa. Zwyczajni oficerowie nie wiedzą zazwyczaj co się dzieje o milę na forpocztach.

Soldatenfreund pisze z Warny: Wielce to musiało zadowolić marszałka Baraguay d'Hilliers, że plan jego przedłożony w zimie 1854 roku cesarzowi Napoleonowi pod względem działania wojsk sprzymierzonych na wschodzie — niestety za późno ma być wprowadzony w wykonanie. Jeszcze przed katastrofą synopską dzielny ten generał wzywał admirałów nieczynnych stojących z flotą swoją w Bosforze, aby poszli na morze czarne dla obrony tureckiej floty i wybrzeży. Wiadomo że roztropny ten krok nie przyszedł do skutku, owszem admirałowie w dzień bitwy pod Synopą dawali na cześć dam seraju w Stambule improwizowaną bitwę morską, później dopiero wysłano trochę lekarzy do Synopy aby rannym Turkom niesli pomoc. Po wyładowaniu wojsk posiłkowych w Galipoli, doświadczonej jen. Baraguay wnosil, żeby siły te rzucić do Kaukazu i Anatolii, aby przenieść wojnę tam gdzie najwięcej Rosji szkodzić można. Podwójny cel miał on wtedy na oku: raz uderzyć na wojska rosyjskie zanim się takowe zdołają zgromadzić, powtórnie mużłmańskie plemiona na Kaukazie zbuntować. Wszyscy znawcy pochwalili ten plan, lecz nieprzyszedł on do wykonania z przyczyn drobniejszych, a przyczyny te pociągnęły niestety smutne za sobą następstwa. Wojska posiłkowe przeto nie poszły w ogień i ograniczyły się na stanowisku odpornym, to jest z bronią na ramieniu czekały zaczepki, a nawet nie brały udziału w wojennych czynach baszybozków. Między oficerami i podwładnymi ich rozeszło się głuche nieukontentowanie, do czego przyczyniła się później kłeska cholery i inne choroby. Wedle urzędowych wykazów piąta część wojsk posiłkowych skończyła nędznie w ten sposób, nie widząc nawet nieprzyjaciela. Każdy taktyk przyznać musi, że wojska posiłkowe w Warnie stały na straconej pikiecie aż do znużenia. Armie turecką protegowało nierozstawienie zachodnich wojsk, ale polityczno-militarne stanowisko Austrii, które niedozwoliło ks. Górkakowowi działać zaczepnie. Wołoszczyznę też opuścili Rosjanie aż po Brailę, odwrot ich z Multan nastąpić musi, gdyż się w tej pozycji utrzymać nie są zdolni, albowiem nad księstwem tem panuje Bukowina zupełnie, i w tym wielkim karpackim bastyonie wszystkie rzeki biorą swoje źródła, które skrapiają Multany, i dla tego nie przedstawiają dla armii żadnej linii obronnej. Twierdze tylko przy delcie Dunaju mają jeszcze ważność militarną albowiem z tamtąd można zawsze zagrażać tak wielkiej Wołoszczyźnie jako i Dobruży. Zdaje się przeto odpowiadać potrzebie wojennej aby obie twierdze Ibraila i Galacz były w posiadaniu strony wojnującej a nie zaś państwa neutralnego, właśnie dla tego że do posiadłości tureckich stanowią one niebezpieczne wrota. Wszystkie wypadki wojenne poczynawszy od bitwy pod Oltenicą aż do zajść pod Dżurdżewem odbyły się bez pomocy wojsk posiłkowych i marszałek St. Arnaud musi teraz dopiero szukać dla nich pola popisów które Baraguay naznaczył. Spodziewaliśmy się tu wreszcie w Warnie najlepszych skutków z tego pierwszego kroku wojennego wojsk francusko-angielskich, a to tem bardziej iż flota czarnomorska weźmie inicjatywę, a lądowe wojska wspierać mają początkowo działania admirałów i dopiero później same na siebie działać.

(Kor. Cz.) Przez czas kilkudniowej przerwy moich listów spowodowanej okolicznościami, nie nie zaszło nowego w Księstwach, oprócz zajęcia Wołoszczyzny przez wojska austriackie, o czym zapewne depesze hermanstadzkie uprzedziły was, jak nieminiej szczegółowy opis zamieszczony w dziennikach siedmiogrodzkich. W dniu jutrzejszym spodziewana jest przednia straż wojsk tych w Bukareszcie, gdzie poczyniono niejakię przygotowania, mianowicie ze strony celniejszych bojarów. W Krajowej zapewne już w tej chwili wojska stanęły, a w całym Księstwie powinno być już około 40,000 wojsk austriackich. Rząd turecki usuwa wszystko, co by tylko mogło dać Austrii powód nietylko do zażaleń, ale nawet podejrzeń. W tej mierze polecono wychodzić wyniesie się do Bułgarii, odwołano Sami baszę z Małej Wołoszczyzny jako nieprzychylnego Austrii, oświadczone, iż żadna zmiana administracyjna nie zajdzie bez wspólnego porozumienia się z komisarzem ces. austriackim, a tymczasem nakazano władzom miejscowym zasięgania opinii konsula austriackiego p. Laurina. Temu też postępowaniu przypisać należy, iż gospodarowie przywróceniu być mają, przynajmniej, że o powrocie do dawnego stanu rzeczy urzędownie zapowiadano. Wszystko to domyślać się każe, iż przewaga Austrii ustali się w Księstwach i nabierze nawet pewnej prawnej podstawy, która w kwestyi przyszłego urządzenia protektoratu będzie zapewne uwzględniona. Pobyt wojsk austriackich uspokoił o tyle umysły, iż usunął obawę, aby wojska tureckie i rosyjskie nie uganiały się za sobą po tym kraju, i że zajęcie to przez mocarstwo neutralne, dozwoli przenieść się wojnie za Prut, co lada dzień nastąpić może. Romanie marzą też o połączeniu Bessarabii z obu Księstwami i o utworzeniu udzielnego państwa między Dniestrem a Dunajem z kawałem wybrzeża morskiego i przeznaczeniem służenia za mur rozdzielający Turcję od Rosji i poniesienia handlu europejskiego do Azji, ale dzisiaj-

sza okupacya mało im do tego zostawia nadziei, bo i w Wiedniu zapewne gotowiby przyjąć na siebie też same obowiązki.

Tymczasem bieda w Wołoszczyźnie niezmienna: skarb wycieńczony, handel upadły, bankructwa kupców, zniszczenie bogatych włościan, obdłużenie majątków szlacheckich, stan prawny niepewny, brak gotowizny, niestaly kurs papierów tureckich i austriackich, upadek rolnictwa, a szczególnie ważnej niegdys galezi gospodarstwa chowu bydła i owiec — wymagają długich lat pokoju i dobrze urządzonej administracji, aby niedozwolić upaść do reszty krajowi, który mógłby być spiżarnią całej Europy i składem towarów dla Azji. Nie inaczej się też dzieje w Multanach, gdzie zawitała nadto zaraza bydłeca. Co do ruchu wojsk w tém ostatnim Księstwie, obwieszczeniem już zostało urzędownie, iż ewakuacya nastąpi w ciągu miesiąca. Tymczasem wywożą tylko magazyny, szpitale i wszelkie zbyteczne potrzeby wojenne, i nie ulega wątpliwości, że jeśli Turcy nie będą nacierać, wojska rosyjskie wyjdą z tego kraju niebawem; być tylko może, że Galacz pozostawia w swem ręku jako klucz do Bessarabii. W tym ostatnim kraju gotują się też do silnej obrony, fortyfikują miasta prawie wszystkie nie tylko tam, ale nawet aż w głąb Podola, Wołynia, Ukrainy i ziemi nogajskiej, a jak z wiarogodnego zapewniano mię źródła, bo z rosyjskiego, przeznaczono miliony rubli na obwarowanie Kijowa i niedawno poburzone tam wielką liczbę domów stojących na zawadzie fortyfikacyom. Cała Ruś południowa zalana wojskiem, a nie zdaje mi się, aby połączone nawet armie tureckie, francuskie i angielskie mogły się odważyć zapuścić głębiej, zniewolone nadto będąc wozic ze sobą wszystkie zapasy. Jeżeli bowiem powszechna wieść nie myli, Rosjanie nie będą odpierać nieprzyjaciela od granic, ale cofać się, niszcząc za sobą wszystko jak w r. 1812, i dopiero w punktach warownych i pozycyjnych zechcą wstrzymywać napady. Plan ten tłumaczy potrzebę fortyfikowania Kijowa, być może, że tu główna będzie forteca i główny opór.

Królestwo polskie.

Warszawa, d. 12. Września. — (Rząd gubernialny warszawski). W myśl art. 1. najwyższego ukazu, o zbiegłych z dnia 25. Kwietnia (7. Maja) 1850. r., rząd gubernialny wzywa wymienione niżej osoby, które albo opuściwszy potajemnie miejsce zamieszkania, nie są z pobytu wiadome, albo wychawszy za granicę za paszportami, pomimo ich expiracyi nie wracają, aby w przeciągu 6 tygodni licząc od daty niniejszego wezwania, zgłosiły się do najbliższego urzędu policyjnego i tam bytność swoją zameldowały; w przeciwnym bowiem razie, uważane będą za nieobecne w Królestwie i postąpi się z nimi jako samowładnie kraj opuszczającymi. — Lista imienna zbiegłych z kraju, których fundusze z akt pod dozorem pisarzy i rejentów kancelaryi ziemiańskiej gub. warszawskiej, oraz rejentów okręgowych zostających, poszukiwane być mają: Staroz. Lajzer Poznański, lat 21, krawiec z Kalisza, zbiegł 1853. r.; staroz. Hiler Gold, lat 22, szmuklerz z Kalisza, zbiegł 1853; staroz. Bajla Łowczyńska, lat 43, żona handlarza, z Służewa, powiatu włocławskiego, zbiegła 1851. r.; staroz. Haja Łowczyńska, lat 25, córka powyższej, z Służewa ptu włocławskiego, zbiegła 1851. r.; staroz. Kazryel Łowczyński, lat 29, syn powyższej, z Służewa ptu włocławskiego, zbiegł 1851. r.; staroz. Icek Łowczyński, lat 24, syn powyższej, z Służewa ptu włocławskiego, zbiegł 1851. r.; Tomasz Czeladziński, lat 23, owczarz, z popielewa, ptu konińskiego, zbiegł 1849. r.; staroz. Szmul Ossowski, lat 23, wyrobnik, z Babiaka ptu włocławskiego, zbiegł 1849. r.; Ryszard Kosselitz, lat 21, buchalter z Łodzi ptu łęczyckiego, zbiegł 1853. r.; staroz. Icek Wilczyński, lat 22, uczeń krawiecki, z Radziejowa ptu włocławskiego, zbiegł 1849. r.; staroz. Lejzer Jakubowicz, lat 21, czapnik, z Służewa ptu włocławskiego, zbiegł 1849. r.; star. Ign. Redlich, lat 26, lekarz wolno-praktykujący, z Kalisza, zbiegł 1853. r.; Czesław Biernacki, lat 32, dziedzic dóbr, z Bastatowa ptu kaliskiego, zbiegł 1854. roku; Antoni Wesołowski, lat 39, garbarz, z Władysławowa ptu konińskiego, zbiegł 1839. r.; star. Falek Cendler, lat 26, krawiec, z Łowicza, zbiegł 1852. r.; star. z. Icek Gotlib, lat 39, krawiec, z Łowicza; staroz. Jasek Szaja, lat 27, krawiec z Łowicza; staroz. Szlam Wolf, lat 30, krawiec, z Łowicza; staroz. Moszek Ejsman, lat 22, krawiec, z Slesina ptu konińskiego, zbiegł 1851. r.; Stanisław Telonczek, lat 54, włościanin z Rzęsewa ptu piotrkowskiego, zbiegł 1840. roku; starozak. Szymon Jakubowicz, lat 45, kuśnierz, z Lubrańca ptu włocławskiego, zbiegł 1853. r.; Antoni Markwart, lat 35, gospodarz z Lucienia, ptu gostyńskiego, zbiegł 1842. r.; Antoni Przymoski, lat 21, parobek z Lucienia, ptu gostyńskiego, zbiegł 1850. roku; Jan Serafiński, lat 25, malarz z Częstochowy, zbiegł 1849. r.; Józef Niciński, lat 25, malarz z Częstochowy, zbiegł 1842. r.; Jan Maciałowicz, lat 24, malarz z Częstochowy, zbiegł 1842. roku; Walenty Wojnachowski lat 22, oficyalista prywatny z Kalisza, zbiegł 1848. r.

Francya.

Paryż, 11. Września. — Wczora, to jest w niedzielę wyjechał cesarz konno do obozu pod Honvault i był na mszy armii. Po południu zwiedził obóz pod Equibem.

— Proces wytoczony przeciw właścicielce hotelu des Princes, szwagrowej księcia Ghiki, o bigamię, skończył się przed sądem przysięgłych dzisiaj pomyślnie dla niej, ponieważ się pokazało, że pierwsze małżeństwo z Anglikiem Pavy było tylko ceremonialnem, na wzór kowalskiego w Gretna Green.

— W Cherbourgu oczekiwano co chwile 400 jeńców rosyjskich z Bomarsundu. Mają być używani do robót fortecznych.

— Wyspa Aix, na której zostaną osadzeni jeńcy rosyjscy, jest małą wyspą utworzoną przez ujście Charente, między wyspami Ré i Oleron. Tworzy z niemi kotlinę, gdzie okręty znajdują schron i dobry grunt na kotwice. Leży blisko Francji w ramieniu morza, które ją od niej rozdziela. To ramię tak jest mialkiem, że je można w bród przejść podczas opadnięcia morza. W środku tego ramienia znajduje się warownia Ennet. Wyspa ta chociaż mała, dosyć jest ważna ze swego stanowiska. W ostatnich wojnach sprowadzano na nią po 10,000 wojska. Tam też siadł Napoleon na okręt, który go miał powieść na wyspę św. Heleny. Na tej wyspie chodzą też winnice.

— Monitor armii podaje spis zmarłych na cholerę w Turcji wojskowych, według urzędowych dokumentów, Francuzów na nią umarło 4000, a Anglików stosunkowo tyleż, co wypadła w ogóle 6 do 7000 zmarłych żołnierzy francuskich i angielskich. Dnia 28. Sierpnia było jeszcze po lazaretach 696 chorych na cholerę, z przyjętych zaś od 27. do 28. Sierpnia chorych do

obu lazaretów w Warnie, chorowało 49 na febrę a jeden tylko, na cholere. Cholera tak dając się zmniejszyła, że lazaret jeden połowy zwinięto.

— Hr. Walewski bawi w Paryżu, cesarz zaś jest spodziewany jutro wieczorem lub pojutrze z rana w Paryżu.

— Korespondencya datowana z Konstantynopola, a zamieszczona w Monitorze, niemałe czyni tu wrażenie. (Koresp. tę zamieszczamy pod południowym teatrem wojny.) Rzecz jest naturalną, że przedsięwzięcie tego rodzaju i znaczenia, jakim jest wyprawa na Krym, mieści w sobie niebezpieczeństwa i ofiary, których skutku przewidzieć niemożna, zwłaszcza że St. Arnaud w swojej odezwie zapowiedział przesadzoną pewność zwycięstwa. Monitor przeto jest pod pewnym względem regulatorem. Ze Sewastopol będzie wziętym, o tem nikt nie wątpi, ale dobrze jest być przygotowanym na rzeczy nieprzewidziane, aby poznać, jaka ciężka robota czeka naszych żołnierzy. Jak wielkie poczyniono przygotowania, pokazuje się z wielu przyborów i tak między innymi wysłał rząd rakiety, z których każda kosztuje 3000 franków.

— Pismo „la Prusse et la Russie” napisane zostało pod natchnieniem rządowym.

(Kor. Cz.) Paryż, 2 Września. — Cesarz wyjechał onegdaj do Boulogne. Przed wyjazdem dał wielką audiencyę dyplomatyczną, której przypisują znaczenie. Na tej audiencyi znajdował się ambasador szwedzki. Zdaje się, że Szwecya nie może, bez narazenia neutralności, przezimować u siebie dywizyi generała Baraguay d'Hilliers. La Patrie uderza na feudalną partję pruską, reprezentowaną przez Kreuzzeitung, która niedawno twierdziła, że obecny stan włości rosyjskich jest jak najlepszym. Dzienniki francuskie robią honory notom austriackim, zakomunikowanym Bundestagowi, które wyjaśniają stanowisko gabinetu wiedeńskiego. Anarchia łatwowiernej opinii publicznej o usposobieniu Austrii podniosła znowu głowę przez twierdzenie zuchwałe pisarzy rosyjskich, że zajęcie Wołoszczyzny przez wojska austriackie nastąpiło w skutek zgodnego zniszczenia się Rosyi z Austrią. P. Montegut miał słusność powiedzieć, że Rosya jest tym niebezpieczniejszą dla Europy, iż ciągle mistyfikuje.

Co wieczór przeciągają w cichości bataliony gwardyi cesarskiej, do drogi żelaznej północnej, którą udają się do Boulogne. Onegdaj udał się do tego miasta oddział *des 100 gardes*. Są to piękni i rośli ludzie, którzy w oczach kobiet, zupełnie zakasowali gidów.

Niechętnie dzienniki belgijskie twierdziły, że król Belgijski i ks. Albert przybędą do Calais, że naprzeciw nim wyjedzie cesarz i że nie zabawią w Boulogne tylko dzień jeden. Tymczasem pokazuje się, że przybędą wprost do Boulogne, i że będą przyglądać się manewrom przez dni pięć. Trudno aby mniej zabawili, bo nigdzie nie zobaczają tak pięknego wojska i nigdzie tyle się nie nauczą. Cesarz będzie sam dowodził obozem liczącym ze 60,000 najpiękniejszego wojska w świecie. Cesarska kwatera główna znajduje się na *Casse-cure*, położonym na lewej stronie portu historycznego, bo stworzonego przez Napoleona I.

W Paryżu głucha cisza. Republikanie mówią, że zebranie robotników bez zajęcia na Place Maubert miało zwrócić uwagę policyi, i że sierzanci miasta robotników rozpędzają. Jest to wiadomość przesadzona. Zaisze, wojna i lato ograniczyły pracę właściwie przemysłową, ale pracy jest jeszcze dosyć; a ci co jej niemają są wyprawiani na prowincye, według prawa z roku 1851. Jedynym złem w Paryżu jest jeszcze cholera. Szwajcary szuka znowu Mazziniego. Jest to zabawna szukanina, bo trwająca blisko lat 30. P. Wiktor Considérant ma ogłosić w Belgii broszurę pod tytułem: „*Ma justification*,” która wyjaśni może ową konspiracyę, o której tyle mówiono. Palestra adwokatów miasta Agen, daje dowód dobrego koleżeństwa i śmiałości, utrzymując na swęj liście p. Baze, jednego z najgłówniejszych nieprzyjaciół cesarza. Malkontenci są przekonani, że cesarz idąc w ślady Napoleona I, będzie prowadził wojnę długą i zapewne kontynentalną, i na tem polu upatrują jego upadek, co pokazuje, że nie widzą dla niego innego pola upadku. Jest to korzystna opinia dla nowego cesarstwa. P. Troplong, prezydując dnia 27 Sierpnia towarzystwu rolniczemu departamentu *de l'Eure*, przemówił za włoscianstwem i wojskiem, jako najzdrowszymi podstawami każdej społeczności, a szczególnie Francyi. Niepotrzebuję dodawać, że mowa jego znalazła liczną krytykę rojalistów i republikanów. Francuzi znajdują się obecnie w chwili rozmyślu, a jak mówią inni w chwili rachunku sumienia, w jakim znalazła się nasza szlachta za sejmu 4 letniego. Rachunek sumienia jest ciężki. Każda partya ma coś sobie do wyrzucenia. Salvandy, niegdyś orleanista, a dziś legitymista, wyparł się niedawno r. 1830, a dziś wypiera się w gronie całej akademii filozofii XVIII wieku. Możecie sobie wystawić, jaki to zrobiło rejwach w świecie liberalnym, który nie mając na czem innem, opiera niechęcią swój liberalizm na encyklopedystach i Wolterze. Débaty, Siècle i Presse powstawały na niego, kiedy *Assemblée Nationale*, la *Gazette* i l'*Univers* go pochwały. *Assemblée Nationale* bije się w piersi i żaluje, że ogłasza rozmaite felietony nurtujące moralność publiczną. Nie wiadomo, jakie będą losy Francyi, ale jak na dziś, trudno niebyć zdania autora świeżego artykułu *Quarterly Review*, który dotąd nie widzi drogi którą Francya w swej wielkości będzie mogła przejść do ducha wolności i cnót, których wolność wymaga.

W Hiszpanii rzeczy idą stanowczo lepiej, pomimo komedyi tak ludowych jak rządowych. Sartorius jest już we Francyi, a królowa Krystyna w Portugalii. Rząd zawiesił królowej Krystynie płacenie pensyi i zaskwestrował jej majątek. Rozwiązanie klubu Unii rozdzieliło progresistów. Na czele progresistów opozycyjnych stanął p. Orense, margrabia Albaida, wywieszając chorągiew moralności, uczciwości i decentralizacji, jeżeli nie federacyi. Popiera go pan Soules, ambasador Stanów Zjednoczonych. Soules i Dudleman, agent dyplomatyczny gabinetu washingtonskiego, chcą korzystać z ambarasów finansowych Hiszpanii i skłonić ją do sprzedaży Kuby. Dają oni za nią: 1° 200 mil. dolarów; 2° obietnicę pomocy kapitałów i inżynierów amerykańskich w zrobieniu dróg żelaznych w Hiszpanii; 3° traktat handlowy jak najkorzystniejszy, i zapewnienie wolnego wywozu bawełny i towarów kolonialnych. Co zrobi Francya i Anglia, jeżeli Hiszpania przystanie na takie warunki, korzystne pod względem finansowym, a haniebne pod względem moralnym i narodowym? P. Paulin Limayrac, dowcipny felietonista Pressy,

ogłosił sztukę pod tytułem: „*La Comédie en Espagne ou les prononciamentos*.” Sztuka odbywa się niby w Hiszpanii, ale jest to paszkwil na opozycyę Thiersa, O. Barrota, Gouina, Lamartina itd. przed rokiem 1848. Pan Limayrac kładzie w usta jednej osoby tej komedyi wyrazy następujące: „*Vois-tu ces trois plumes: une plume d'oie, une plume d'argent, une de fer. Eh bien, tout le journalisme est là. Le journaliste routinier, qui fait pendant dix ans le même article, plume d'oie; le journaliste qui n'écrit que pour remplir son gousset, plume d'argent; le journaliste qui n'écrit que pour obeir à la conscience, plume de fer.*”

Odmówienie dziennikarzom wolnego wejścia do opery, zajmuje wiele redaktorów dzienników. Fould nie chciał słuchać żadnego przedłożenia w tym względzie, ale wdał się cesarz w tę sprawę i p. Collet Megret oświadczył redaktorom głównym dzienników, iż krok p. Foulda zostanie zapewne cofnięty.

Dziennikarze otrzymali tymczasowy wstęp do opery, dopóki nie nastąpi stanowcza decyzja. Mirés i Milhaud, jego towarzyszy, byli tak rozgniewani na Foulda, że mieli zamiar nie ogłaszać felietonów o operze.

Anglia.

Londyn, 11. Września. — Times zwraca uwagę swoich czytelników, na pewne miejscowe stosunki w Krymie, które mają wielką wagę dla armady angielskiej i francuskiej. Południowo zachodni brzeg półwyspu, jest owem miejscem, gdzie wyprawa wylądaje. Przedgórze czyli grzbiet przernięty wielu zatokami na południe od Sewastopola jest skalisty, górzysty i ubogi w wodę. Nierówność pozycyi byłaby pomyslną nieprzyjacielowi, który wszystkie silne miejsca trzyma w swoim ręku, a przeszkadzałaby wylądowaniu i wyruszeniu uaprzód licznęj armii. Rzecz jest niepodobną, aby wylądowanie odbyło się na brzegu południowym od tego portu. W stronie północnej od Sewastopola kraj jest otwarty, doliny pokryte są trawą i trzy małe rzeki płynące od wschodu ku zachodowi oblewają kraj. Pierwsza z tych rzek, nazywana przez Rosyan Czernawą, wpada do zatoki sewastopolskiej, druga Bełbek wpływa o cztery mile angielskie dalej na północ do morza, trzecia Katcha płynie w równoległym kierunku, blisko 10 mil na północ od przylądka Konstantego, do zatoki sewastopolskiej. Według map admiralicyi opartych na wymiarach rządu rosyjskiego głębina morza w jednym miejscu tuż przy brzegu wynosi 15 sążni. Zgadza się to z postrzeżeniami ostatnimi generałów Browna i Canroberta, którzy wyjechali byli przed jakimś czasem na rekonasans i jeżeli wolno nam się domyslać, gdzie wojska sprzymierzone wylądują, natenczas oznaczylibyśmy ono przy ujściu rzeki Katchy. Jeżeli zgadza się to z prawdą, że okręty mogą się zbliżyć do samego brzegu, natenczas łatwość operacyi znacznie będzie podniesioną, bo połowa artylerii, której nieprzyjacieli chciałby użyć przeciw wojsku lądującemu, nie może wytrzymać ognia z baterii okrętowych, które sypać mogą kule wydrążone na 9000 stóp. Możemy więc ogniem z naszych okrętów powyżej i poniżej miejsca wylądowania utworzyć trójkąt, w którym nieprzyjacieli niewytrzyma natarcywości, a siła oporu, jaki stawić może nam nieprzyjacieli zawisła od przybliżenia się do naszego wojska. Skoro tylko wojsko nasze wylądnie, natenczas jak najszybciej usypie szanice, aby zakryć wynoszenie zapasów, mamy przeto zaufanie, że nasi wojownicy i dzielni ich sprzymierzeńcy, pierwszy korpus nieprzyjacielski, który się nawinie, bagnetem odeprą. Jakkolwiek niebezpiecznem i niepewnem jest każde lądowanie, to przecie stwierdziły doświadczenia, że takie uderzenie zawsze bywa uwieńczone pomyslnym skutkiem, jeżeli wojska zaczepiające panują na morzu. Po wylądowaniu wojska chodzą następnie o dwie ważne operacye, naprzód o zbiecie sił rosyjskich w polu, a powtóre o opasanie Sewastopola przez zajęcie wzgórz nad nim panujących. Trudno coś pewnego orzec pod względem spotkania się z wojskiem rosyjskiem, bo nie znamy jego liczby i stanowiska w Krymie... Rzecz jest do prawdy podobną, że inżynierowie rosyjscy w ostatnich miesiącach posypali szanice około fortecy bardzo silne, korzystając z gór, które Sewastopol opasują i nad nim panują. Gdyby Rosyianie podobnie panowali na morzu, jak Wellington pod Torres Vedras, natenczas podobne stanowisko mogłoby się trzymać przez wiele miesięcy. Ale jeżeli panować będą nasze floty na morzu, które otacza przylądek chersoneski i okolicę z trzech stron, natenczas los zamkniętego w ten sposób wojska nieprzyjacielskiego, wcześniej czy później zakończyć się musi kapitulacyą. Oprócz tego są różne punkta poza fortecą sewastopolską, jak arsenał i port w którym się znajduje flota, wystawione na wielkie niebezpieczeństwo. Zanim miasto zostanie zdobyte, już porty będą mogły być ostrzeliwane przez wojsko oblężnicze, flota więc rosyjska będzie zmuszona opuścić port i stoczyć bitwę morską, albo wystawić się na spalenie. Jeżeli warownia Konstantyn, położona na północ portu, tak łatwo zostanie zdobytą jak Bomarsund, natenczas panowanie zabezpieczy się nad portem całym i miastem. Dowiadujemy się od ludzi, którzy patrzeli na budowanie tej warowni, że siła jej murów niejest wielka. Dalej, jeżeli zdobędziemy ujście Czernawy, natenczas miasto z tyłu może być zaatakowane. Wiemy, że w roku zeszłym miasto bronił prosty mur, bez zewnętrznych szanów. Murów od tego czasu silnych nie mogli Rosyianie wystawić, bo nie było czasu, a szanów usypać nie mogli, z powodu szczególniejszego stanu gruntów okolicznych. Forteca więc wedle najnowszych wiadomości niema regularnych warowni naprzód wysuniętych, nikt się przeto też dziwić niepowinien, że w kilka dni, a może i kilka godzin po zajęciu dogodnej pozycyi, wyłom w fortecy sewastopolskiej dokonany zostanie.

Hiszpania.

Według dzienników madryckich z dnia 6. Września, spokojność niedo-
znała w stolicy żadnej przerwy i głównie zajmowano się tam wyborami.

— Urzędowa gazeta z 6. Września donosi, że w czasie ostatnich niespokojności zawieszona opłata procentów, znow się rozpocznie na dniu 11. b. m. Taż gazeta zamieszcza liczne posunięcia na wyższe stopnie a mianowicie trzech generałów majorów na generałów poruczników i 6 pułkowników na generałów majorów. Ponieważ Hiszpania, jak wiadomo, ma wielki zapas generałów, przeto minister wojny postanowił nowe wydać przepisy względem awansów i na trzy wakanse, tylko jeden zapelniać.

*) Czy widzisz te trzy pióra: pióro gęsie srebrne i żelazne. Otoż całe jest w tem dziennikarstwo. Dziennikarz rutynista, który przez dziesięć lat pisze ten sam artykuł, ma pióro gęsie, dziennikarz piszący dla pieniędzy pióro srebrne, a ten co pisząc sumienia słucha, pióro żelazne.

— O podróży królowej Krystyny tak pisze madrycka Espana: dnia 1. Września przybyła do Trujillo i wyjechała z tamtąd dnia 2., aby przez Olivenę i Almeidę dostać się na terytorium portugalskie. Zawsze była wesoła i rozmawiała nawet po niektórych miejscach z wielu osobami o położeniu politycznym; Przybrała nazwisko hr. Irumendi i nie miała żadnych z sobą tłumaczy. Jej mąż książę Rianzares bardzo wyglądał zmartwiony i cierpiący. W orszaku jej znajdował się arcybiskup Seleucyi, lekarz, tajny sekretarz, trzy dworskie panny i trzech służących. Generał Garrigo dowodził eskortą aż do granicy, która nie zmieniała się, (zapewne dla tego, że na nią można było liczyć) i dla tego podróż powoli odbywano, aby koni niepomęczyć.

— Według najnowszych wiadomości madryckich, zamieszczonych w paryskiej Patrie, zajmują się tam śledztwem przyczyn powstania w dn. 28. Sierpnia. Madryt spokojny, stosunki polepszyły się, podobnie i w Kadyksie, Alikante, Sewilli i Barcelonie. W Kadyksie olejkarze chińscy zajmowali się leczeniem cholery i to z wielkim skutkiem.

Austria.

Wiedeń, dn. 11. Września. — Hamburger Börsen Halle donosi z Wiednia, że wkrótce będzie przywrócone królestwo Polskie (?) i że wielki książę Mikołaj ma zostać regentem królestwa, po przyjęciu religii rzymskokatolickiej, o co ma się układać hr. Strogonow z kuryą rzymską, który z Wiednia w tym celu wyjechał do Rzymu. Podajemy tę wiadomość na próbę, jakie to dziwactwa pełne w sobie sprzeczności podają dzienniki niemieckie.

— JCW. arcyksiążę Albrecht komendant 3. armii zachorował nagle w Jakobenach w Bukowinie w d. 28. Sierpnia i w stolicy rozeszła się była już pogłoska o jego zgonie, wszelako ostatnie wiadomości donoszą, iż lubo choroba była silna gorączkowa, wszelako nie było żadnego niebezpieczeństwa i dostoyny pacyent znacznie już pokrzepiony.

Wiadomości artystyczne.

Niedosyć na tem żeśmy wspomnieli o śmierci ś. p. Jakóba Tatkiewicza, artysty rzeźbiarza. Jako bowiem człowiekowi, a nadewszystko jako artyście należy się od nas coś więcej, to jest wspomnienie czyli krótki rzut oka na życie jego, tak trudne do przebycia z samego zawodu, z samego powołania jego. Dla uzupełnienia przeto wiadomości o skonie jego, który nastąpił dnia 3go b. m. w Warszawie, dodamy jeszcze co następuje: Ś. p. Jakób Tatkiewicz, urodził się dnia 31. Marca 1798 roku w Warszawie. W roku 1811 oddany był do szkół pijarskich, które ukończył w roku 1817; od młodości okazywał pociąg do rysunku, najbardziej jednak lubił wyrzynać figurki z kory z drzewa. W r. 1817 zaraz z pierwszym urzędzeniem wydziału sztuk pięknych przy b. uniwersytecie warszawskim, zapisał się w poczet uczniów. Młody uczeń po dwóch latach pracy, na wystawie w r. 1819 odebrał medal srebrny kl. 1., za narysowanie figury akademickiej; do dalszego kształcenia się na tej drodze zachęcał go b. minister oświecenia Sta. hr. Potocki. Biust tego meża był jego pierwszą rzeźbiarską pracą. Na następnej wystawie z r. 1821, znowu otrzymał medal; zaś na wystawie z roku 1823, już za oryginalny utwór statuy św. Jana, udzielony mu został największy medal 2. klasy. Dnia 8. Listop. 1823 r., wyjechał do Rzymu, wysłany przez rząd, jako kandydat na profesora do uniwersytetu. Przybył do Rzymu 24. Grudnia 1823 r., tam kształcił się w pracowni Thorwaldsena, wykonał w ciągu swego pobytu rozmaite roboty z marmuru w płaskorzeźbie i statuy Psyche. Prace jego nawet na wystawie w Rzymie w r. 1828 odbytej, zaszczytnie przez ówczesne pisma publiczne zostały ocenione. W r. 1828, wyjechał z Rzymu, zwiedził całe Włochy i w końcu tego roku przybył do Paryża, gdzie kilkomiesięczny pobyt obrócił głównie na wyższe w sztuce ukształcenie. Nareszcie 3. Marca 1829 r., powrócił do Warszawy, gdzie zaraz liczne prace wykonał, jako to: popiersie marmurowe błogosławionej pamięci cesarza Aleksandra. W roku 1834, z polecenia Aleksandra hr. Potockiego, zaczął wielki pomnik dla jego rodziców, ukończony w r. 1836, i umieszczony w Willanowie. Pracownia jego w r. 1834, zaszczycona została osobistą bytnością kscia namiestnika Królestwa. W tym także roku, został mianowany profesorem rzeźby przy Instytucie głuchoniemych, i posadę tę zajmował do r. 1840. Wykonał wiele nagrobków umieszczonych na smętarzu powązkowskim. W latach 1844, 1845 i 1846, wykonał oprócz innych, dwie wielkie prace, pomnik ks. Kluka umieszczony w Ciechanowcu i pomnik senatora Ant. Wyczekowskiego. W r. 1849 powziął myśl, którą następnie wykonał, to jest zrobienia w małych rozmiarach biustów z brązu, wszystkich sławnych

uczonych polskich. W ostatnich latach zejścia, wykonał z kamienia kolosalne statuy Kochanowskiego i Karpińskiego, a Kurjer pociągnął z podaniem tego do wiadomości powszechnej. Jakby przeczuwając skon swój, wykonał przed samą śmiercią dwa biusta, jeden swój własny, a drugi małżonki swojej. Na tem zakończył wszystkie swoje utwory, których długi szereg dotąd widzieć można w pracowni jego. Ciężka słabość wyrwała z pomiędzy nas zasłużonego artystę rzeźbiarza, który w dziełach swoich długo jeszcze żyć będzie. Żałujemy go tembardziej, zwłaszcza, że przed kilku miesiącami, oświadczył się z usługami swemi dla wykonania bez żadnego wynagrodzenia, pomnika dla ś. p. Elsnera. Spoczywaj w spokoju ś. p. Jakóbie, i przyjm ten listek na skromny grobowiec.

K. w.

Wiadomości literackie.

ZIEMIENIN

czasopismo agronomiczne miesięczne wychodzące bez przerwy od r. 1850 zjednało sobie podczas czteroletniego istnienia wziętość i rozpowszechnienie w obrębie całego kraju polskiego; jak o tem świadczą nie tylko pochwalne recenzje, ale i liczne przedruki w pismach rolniczych warszawskich i krakowskich. Pismo to ogłaszające najważniejsze doświadczenia miejscowe i najszyteczniejsze pomysły zagraniczne przynosi rolnictwu polskiemu znakomite przysługi, szczególnie zaś zastósowano je do rolnictwa i stanu gospodarstwa w W. Ks. Poznańskim i w Prusach zachodnich.

Tymczasem w obydwóch tych prowincjach polskich nie jest dostatecznie rozpowszechnione; — mianowicie powinno to pismo być w ręku każdego wyższego urzędnika gospodarskiego, w księgozbiórce każdego młodzieńca poświęcającego się zawodowi agronomicznemu. — Uskarżano się dotąd na zbyt wysoką cenę tegoż pisma; co spowodowało wydawcę Ziemiańszczyzny, pana Ernesta Günthera księgarza w Lesznie do zręczenia się znaczniejszego zysku i do zmniejszenia ceny; jako też od 1. Stycznia 1854 całoroczna prenumerata wynosi tylko 4 tal. (dawniej 6 tal.). Spodziewać się należy, że publiczność gospodarska czytająca pismo agronomiczne mającą ułatwione nabycie Ziemiańszczyzny przez licniejszą prenumeratę na rok bieżący i następny przyłoży się do utrzymania nadal tego pisma i do pokrycia kosztów poniesionych przez wydawcę. — Posyty w roku tym z wielką regularnością perjodycznie w ciągu każdego miesiąca wychodzą. Wszystkie urzędy pocztowe jako też wszystkie księgarnie przyjmują zamówienia na Ziemiańszczyznę. Półroczna przedpłata wynosi 2 tal.

— Poszyt 8 Ziemiańszczyzny za Sierpień zawiera następujące przedmioty: 1) Opis akademii rolniczej w Regenwalde z niektórymi nad nią uwagami p. A. H. 2) Wydział pomologiczny przy towarzystwie rolniczym w powiecie odolanowskim przez W. L. 3) Choroby kłosów p. Karola Müller. 4) Tytuły nowęj metody uprawiania rzepy p. G. Krengel. 5) Niektóre doświadczenia dotyczące się gipsowania mierzwy stajennej p. Dr. Meyera w Beberbecku w Elektorstwie saskim. 6) Uwagi o nawożeniu marglu. 7) O rozwijaniu się tasieńców i robaków pęcherzykowych p. Dra Haubnera. 8) Czas. 9) O używaniu saletry chilijskiej. 10) Ramée, nowa roślina wydająca włókna do przedzenia p. prof. Dra Fraas. 11) Zniszczenie zrzadzone przez wiatr i powietrze w skutek wycięcia borów przez X. K. 12) Nowa młockarnia. Spis współpracowników. Uwiadomienia dyrekcji giełdy płodów ziemskich w Rawiczu.

Wiadomości handlowe.

Berlin, dnia 14. Września. — Pszenica 76—92 tal., żyto 59—64 tal., jęczmień 43—47 tal., owies 24—29 tal., groch 56—66 tal., olej rzepiowy 14½ tal., olej lniany 14½ tal., okowita bez beczi 33½ tal.

Szczecin, d. 14. Września. — Pszenica 80—81½ tal., żyto 58—60 tal., olej rzepiowy 14½ tal., okowita 10½ tal.

Przybyli do Poznania dnia 15. Września.

BAZAR: Laskowski z Rogoźna; Potworowski z Karmina.
HOTEL BAWARSKI: Parczewski z Ostrowa.
POD CZARNYM ORŁEM: Jasinski z Michaleza; Urbanowski z Turostowa.
HOTEL DREZDEŃSKI: Kurnatowski z Pożarowa; Kurowski z Wysogokowa.
HOTEL PARYSKI: Bienkowski z Wydzierzewic.
POD ŻŁOTĄ GESIĄ: Zakrzewski z Zabna; Skórzewski z Nekli.
POD TRZEMA LILIAM: Bronisz z Bieganowa.

Magazyn mebli, zwierciadeł i mebli wyściełanych

JAKÓBA MENDELSONA

przy ulicy Wilhelmowskiej Nr. 23.

Niniejszem donoszę uniżenie szanownej publiczności, iż przy terażniejszym handlu moim galanteryjnym i obić, założyłem jeszcze **wielki zupełny magazyn mebli, zwierciadeł i mebli wyściełanych**, składający się tylko z **rzetelnie i trwale robionych berlińskich, wiedeńskich i nadreńskich mebli**, a które tylko przy **największej gwarancji** się sprzedają. Takowy jest od **najdrobniejszych do najdroższych mebli we wszelkich gatunkach drzewa**, dostatecznie opatrzone, które przy **rzetelnej** usłudze w **najniższych** cenach sprzedawać będę. Szczególniej zwracam uwagę szanownej publiczności, na moje **wyściełane berlińskie meble**, które z **najlepszych materij** w najpiękniejszym i najlepszym **guście** są wyrabiane.

Jakób Mendelsohn.

Z dnia 9. na 10. Września w nocy uciekła z zagrodzenia w **Rabinie** zrebica trzyletnia gniada, cienka i rosta, mająca prawą nogę tylną białą wyżęj kopyta, a u lewej przy kopycie i pętlinie białą. Ktoby ją odszukał i dał znać do dominium **Rabin** pod Kościanem, otrzyma przyzwoitą nagrodę.



Zginął wyżeł kasztanowaty z białą plamą pod szyją i na piersiach, obydwa uszy uszkodzone, wabiący się „Karo.” Kto go odda w Poznaniu na ulicy Piekary w domu Nr. 11. u podpisanego, odbierze stosowną nagrodę. Poznań, dnia 15. Września 1854.

Stupecki.

Beczki od okowity

w najlepszym stanie tanio nabyć można pod Nr. 28. Garbarskiej ulicy na dole.

Najprzedniejsza Dysseldorfska

musztarda winna

w słoikach i kwartami tanio u **Gustawa Bielefeld**, Rynek Nr. 87.